

Przy kapliczkach modlą się o ustanie epidemii

data aktualizacji: 2020.05.14 autor: Joanna Młynarczyk



Prawdziwymi perełkami na majówkach są młodzi ludzie jak 13-letnia Nikola. (fot. Joanna Młynarczyk)

Przychodzą codziennie, przez cały maj. Przynoszą świeże kwiaty, zapalają świece. Śpiewają, modlą się, polecają swoje intencje. W ten sposób mieszkańcy podskierniewickich Miedniewic oddają cześć Maryi.

Coraz mniej osób gromadzą przydrożne kapliczki na wieczornych nabożeństwach zwanych majówkami. I to wcale nie z powodu panującej epidemii.

- Jak nas nie będzie, to nie wiem czy ktoś to pociągnie - przyznaje Wiesława Markowska z Miedniewic.

Zanika piękna tradycja gromadzenia się przy przydrożnych kapliczkach na nabożeństwach majowych.

- Kiedyś to jeszcze były drogi krzyżowe, szło się po kapliczkach w okolicy i śpiewało, piękne to były uroczystości i ludzi spotykało się dużo, a teraz tylko tu się przyjdzie pośpiewać. Ale szczerze powiem,

jak nie ma starszych, to nie ma komu nawet zaśpiewać.

Teraz są przepisy, żeby się nie gromadzić, ale nas i tak niewiele tu przychodzi, dlatego ograniczeń sobie nie stawiamy. Jeśli nie jesteśmy spokrewnione, rozsuwamy się na ławkach i modlimy się. Ja tu już 40 lat mieszkam, człowiek jest przyzwyczajony, nie wyobrażam sobie, żeby maj przeminął i tu nie przyjść – przyznaje Wiesława Markowska.

Każdy przychodzi ze swoimi intencjami w sercu. Modlą się za zmarłych, a teraz dodatkowo o ustanie epidemii, zdrowie i siłę dla medyków, za wszystkich dotkniętych koronawirusem, by Matka Boża ich wspierała.

– Śpiewamy różaniec z tajemnicami na każdy dzień albo odmawiamy dziesiątek różańca, odmawiamy litanię, no i śpiewamy pieśni do Maryi albo do Pana Jezusa – słyszymy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35579-przy-kapliczkach-modla-sie-o-ustanie-epidemii>